Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 282. — ROK XXXVI.

PONIEDZIAŁEK

21. PAŹDZIERNIKA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Kto ma przygotować sesję?

Prasa sanacyjna objawia duże zdenerwowanie z powodu rozmów, jakie ze sobą prowadzą, czy mają prowadzić, przywódcy klubów umiarkowanych i lewicowych. Nic o tych naradach nie wiemy, ale sądzimy, że w najbliższych dwóch tygodniach, poprzedzających sesję sejmową, przywódcy polskich klubów nie-sanacyjnych winni w bardzo ścisłym pozostawać kontakcie i bardzo wiele rzeczy wspólnie omówić.

Sesja najbliższa będzie niewątpliwie wypełniona — podobnie jak poprzednia — epizodami walki BeBe ze Sejmem, z jego autorytetem i z jego pracami. Przypomnijmy sobie awantury z pp. Markiem i Niedziałkowskim, próby obstrukcji BeBe w Sejmie, niezwoływanie komisyj przez przewodniczących z ramienia sanacji pp. Kościałkowskiego i Polakiewicza, nieprzedkładanie referatów przez posłów BeBe itp., a będziemy mieć wyobrażenie o środkach, z jakiemi sanatorzy napewno znowu wystąpią, by uniemożliwić uchwalenie ustaw dla rządu nieprzyjemnych, oraz wykonanie istotnej kontroli nad budżetem, zamknięciami rachunkowemi i administracją rządową.

Otóż trzeba jasno powiedzieć, że gdyby się sanacji udało zręcznie, bez własnej kompromitacji, sparaliżować prace sejmowe i instytucję Sejmu w oczach kraju ośmieszyć, to krok najważniejszy do zamachu stanu byłby zrobiony. Nie insynuujemy nikomu intencji zamachowej, oceniamy tylko warunki, sprzyjające lub nie sprzyjające zamachowi. Jeśli sesja najbliższa będzie wypełniona bezpłodnem gadulstwem i bezsilnemi jękami, jeśli stronnictwa będą dalej się zjadać i Sejm nie będzie mógł się wykazać poważnemi rezultatami pracy, jeśli wreszcie na posiedzeniach przychodzić będzie zbyt często do zajść osobistych i scen wulgarnych, to Sejm przegra decydującą grę, jaką rozgrywa z wrogami demokracji i wyda się bezbronny w ich ręce. Wtedy sympatje i nadzieje Narodu zwrócą się do tych, którzy twierdzą, że Polska nie dojrzała do rządów parlamentarnych, jakiemi cieszą się demokracje europejskie, i że musi być rządzona na sposób wschodni.

Wobec powagi położenia muszą przywódcy klubów nie tylko przygotować jak najstaranniej program prac sesji zwyczajnej, ale i obmyśleć środki obronne przeciw atakom na jej wydajność i spokój. Nie wiemy, czy jest możliwem zaostrzenie regulaminu sejmowego, ale to dla nas jest jasnem, że planowość prac, zaostrzona dyscyplina poselska, ścisłość i rzeczowość debat, stała obecność quorum, pracowitość i punktualność referentów — będą niezbędnymi warunkami sukcesu sejmowego. Sejm zrehabilitował się częściowo sesją ubiegłą; teraz musi zaimponować krajowi i wrogom demokracji, musi wygrać bitwę o względy kraju. Na nic się przyda lewicy udaremnienie rewizji konstytucji, jeśli odbędzie się to kosztem rozbicia antysanacyjnych elementów i udaremnienia przez to pracy sejmowej. Pewna rewizja konstytucji jest potrzebna i lewica godząc się na nią umożliwi sukces sesji. Nie pora teraz na radykalizm demokratyczny, gdy walka toczy się o samą demokrację. Lewica musi wiedzieć, że od jej stanowiska zależeć będzie dużo więcej, niż los jednej sesji...

Na Zachodzie pracami kieruje rząd przy pomocy prezesa Izby, u nas dawniej funkcję tę wykonywał konwent senjorów, obecnie zaś Sejm pozbawiony jest zupełnie steru. Zadanie to, oczywiście nieoficjalnie, muszą objąć prezesi tych klubów, którym na podniesieniu powagi Sejmu zależy. **ax.**

„PRZEPIÓRECZKA" w „STARYM TEATRZE"

Z powodu powodzi aktualnego materjału recenzja z piątkowej premjery „Reduty" — „Uciekła mi przepiróreczka" pióra prof. Folkierskiego — ukaże się w jutrzejszym numerze. Już dziś stwierdzamy, że całe przedstawienie było pierwszorzędnym czynem artystycznym, a kreacja Juljusza Osterwy była koncertem gry aktorskiej. Ciepło wzruszenia, jakie się rozlało w słuchaczach pod koniec aktu III-go — było najlepszym sprawdzianem powodzenia tej najpiękniejszej sztuki Żeromskiego. (Red.).

B. B. rozwinie agitację w sprawie konstytucji.

Warszawa 19. 10. (Telef. wł.). Jak się okazuje, **posłowie Klubu B. B. otrzymali instrukcję, ażeby rozwinęli usilną agitację w sprawie konstytucji w dzielnicach zachodnich, oraz** w Kongresówce.

Konferencja na Zamku w sprawie rozwoju przemysłu.

Warszawa, 19. 10. (AW). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzplitej na Zamku konferencja w sprawie rozwoju przemysłu w Państwie. Prof. dr. Jan Czochralski wygłosił odczyt pod tytułem: „Drogi umożliwiają warunki rozwoju przemysłu". — Poczem rozwinęła się dyskusja. **Następnie wygłosił dłuższe przemówienie p. Prezydent na temat życie gospodarcze w Polsce.** Oprócz wybitnych przedstawicieli sfer przemysłowych w konferencji tej wzięli udział pp. ministrowie Matuszewski, Kühn, Boerner i Prystor.

KOMITET EKONOMICZNY OBRADOWAĆ BĘDZIE WE WTOREK.

Warszawa. (AW.) Posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów odbędzie się we wtorek dnia 22 bm. Nie jest wykluczone, **iż przed tym terminem zwołana będzie Rada Ministrów.** Wczoraj wieczorem odbyła się u premjera Świtalskiego konferencja gospodarcza, w której **wzięli udział ministrowie resortów gospodarczych.**

POSEŁ WITOS PRZYJĄŁ PREZESURĘ KLUBU.

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.). W sobotę odbyło się **posiedzenie** Klubu Parlamentarnego **„Piasta"**, na którym poseł Witos zakomunikował, **iż przyjmuje wybór na prezesa Klubu.** Następne **posiedzenie** postanowiono odbyć w dn. 30 października **dla ustalenia taktyki przy nadchodzącej sesji sejmowej.**

Warszawa 19. 10. (Telef. wł.). **Minister oświaty p. Czerwiński otrzymał od czechosłowackiego ministra oświaty dr. Stefanka,** oraz od posła czechosłowackiego przy rządzie polskim p. Girsy, **wyrazy współczucia z powodu śmierci Jacka Malczewskiego.**

Warszawa 19. 10. (Telef. wł.). **Poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher wyjechał do Berlina,** wezwany tam w związku ze sprawą dalszych rokowań o traktat handlowy.

Międzynarodowa konferencja kolejowa w Warszawie.

Warszawa 19. 10. (Telef. wł.). Od dnia 17 b. m. obradowały w Warszawie **delegacje zarządów kolejowych państw,** zainteresowanych w sprawie międzynarodowych pociągów. W sobotę wieczorem przeważna część delegacyj udała się na wycieczkę do Gdyni i Gdańska. Na europejską konferencję w sprawie rozkładu kolejowego, przybyło już około **100 delegatów.** Pierwsze **posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.**

Prezydent Rzplitej wręczył sztandar szkole podch.

Warszawa, 19. 10. (PAT). Dzisiaj szkoła podchorążych inżynierji w Warszawie obchodziła piękne święto, otrzymując z rąk P. Prezydenta Rzplitej **sztandar,** ofiarowany przez stowarzyszenie techników. Uroczystość rozpoczęła się na placu Marszałka Piłsudskiego, gdzie przed pomnikiem księcia Józefa Poniatowskiego wzniesiono ołtarz polowy. Naprzeciw ołtarza stanął w ordynku batalion szkoły podchorążych inżynierji pod dowództwem pułk. Dąbkowskiego, byli wychowankowie szkoły, oraz delegacje oficerów garnizonu stołecznego. O godz. 11-tej przybył na plac M. Piłsudskiego **P. Prezydent Rzplitej,** w otoczeniu szefa gabinetu wojskowego pułk. Głogowskiego, oraz odjutantów przybocznych. Prezydent zajął miejsce na specjalnie przygotowanym fotelu przed ołtarzem. W chwilę potem rozpoczęło się uroczyste **nabożeństwo,** celebrowane **przez biskupa polowego Galla.** Po skończonej **Mszy św. ks. Biskup Gall dokonał poświęcenia sztandaru,** poczem w podniosłych słowach przemówił do obecnych. Po przemówieniu nastąpiło wbijanie gwóźdź. Pierwszy **gwóźdź wbił P. Prezydent, następnie** reprezentant Marszałka Piłsudskiego gen. Osiński, ks. Biskup Gall i inni. Po tym akcie prezes stowarzyszenia techników wręczył sztandar P. Prezydentowi. Podniosłą była chwila, kiedy następnie dowódca szkoły **pułk. Dąbkowski otrzymał sztandar z rąk P. Prezydenta.** Niedługo potem nastąpiła uroczysta przysięga podchorążych, a następnie defilada batalionu szkoły. Po skończonej defiladzie P. Prezydent żegnany przez obecnych przy dźwiękach hymnu narodowego odjechał na zamek.

„SŁUCHAJCIE NARODY: POLACY ZAGARNĘLI SERCE LITWY — WILNO". Na kopertach litewskich zagranicą.

Kowno. (AW.) Litwini przystąpili do zapowiedzianej oddawna intensywnej **propagandy w t. zw. „kwestji wileńskiej" zagranicą.** W tych dniach otrzymano w Kownie list z następującym napisem na kopertach w językach niemieckim i francuskim: „Słuchajcie narody: Polacy zagarnęli serce Litwy — Wilno". Jest to list wysłany **przez studentów litewskich** z Czechosłowacji. W koperty takie zostały zaopatrzone wszystkie organizacje litewskie zagranicą.

O czem piszą inni?..

Nie program, ale taktyka.

Prasa ujawnia pewne szczegóły z mowy p. Sławka na posiedzeniu klubu BeBe. Pokazuje się, że, choć zebranie było zakonspirowane, „ściany jednak mają uszy...“.

Korespondent warszawski „Naprzodu“ pisze, że p. Sławek w swej półtoragodzinnej mowie zajmował się dwiema rzeczami: ewentualnem votum nieufności dla rządu i rewizją konstytucji... Jeśli wniosek o votum nieufności zostanie uchwalony, to klub BeBe — zapowiada „Naprzód“ —

„przechodzi nad taką uchwałą do porządku dziennego, ale w takiej formie, że cel tej uchwały byłby spełniony. A więc na skutek **tej uchwały rząd ustąpi, na jego miejsce przyjdzie nowy z — tym samym kierunkiem.** A więc wojna między sejmem a sanacją w permanencji, kto kogo przetrzyma“.

Rewizję zaś konstytucji — twierdzi „Naprzód“ — wyobraża sobie p. Sławek w sposób cokolwiek „skomplikowany“:

„Jakoś to będzie, może zajdą takie okoliczności, które będą sprzyjały planom BB, może — jeżeli nie strategją — to taktyką uda się posunąć sprawę naprzód.

I co na to powiecie: blisko stu poważnych ludzi (nawet komplet klubu jest tajemnicą) słuchało tych „mądrości“ bez słowa sprzeciwu. Doskonała rzecz: przypadek, **los, czy inna niespodzianka ma dać Polsce nową konstytucję!**“

Z tych relacyj wynikałoby, że BeBe (i oczywiście rząd) przeciwstawi sejmowi nie program, ale — manewry, „taktyką“.

Tylko „szachowanie przeciwników“.

Łódzki „Głos Poranny“ donosi, że

„Według informacyj, które z klubu BB. przeniknęły do kuluarów sejmowych, **mowa posła Sławka zapowiadała kontrofenzywę sanacji i rządu przeciwko tym stronnictwom, które podjęły akcję, mającą na celu likwidację pomajowego systemu rządzenia.**

Według pułk. **Sławka rząd nie ujawni na zewnątrz taktyki, jaką przedsięweźmie** wobec zapowiedzi opozycji. Milczenie to nie powinno dziwić społeczeństwa — mówił pułk. Sławek — **szachowanie przeciwników jest stałą metodą pracy marsz. Piłsudskiego, który jako „doświadczony wódz“ wystrzega się** zdradzenia **swych planów nieprzyjacielowi przedwcześnie.** Tem tłómaczy się, że marsz. Piłsudski nie wyjechał do Włoch, gdyż postanowił batalję z opozycją rozegrać sam — **osobiście. Na pierwszy ogień wysyła do tej batalji wierny sobie klub sejmowy BBWR., na drugiej linji rezerwy — rząd, a wreszcie ostatecznie stoi marsz. Piłsudski.**

W końcu swego **przemówienia** pułk. Sławek stwierdził, **że marsz. Piłsudski nie zgodzi się nigdy, by rząd, który przyszedł do władzy drogą zamachu, drogą przewrotu majowego i walki na ulicach Warszawy upadł, przez taki czy inny rezultat głosowania w sejmie nad votum nieufności“.**

Więc ma być tylko „szachowanie przeciwnika“ to tu, to tam, systemem praktykowanym przez p. marsz. Piłsudskiego na wojnie (!)... Byle tylko ta najnowsza kampanja p. marsz. Piłsudskiego nie skończyła się — Kijowem.

Na czem będzie polegało to „szachowanie“, pisze korespondent „Nowego Dziennika“:

„**Jakkolwiek sfery miarodajne unikać będą ostrzejszych** starć w sejmie, to jednak dojdzie zapewne do takich starć na skutek całego szeregu trików, które przygotowuje klub BB. przy dyskusji nad budżetem. Mianowicie zamierzają oni wyzyskać w całej pełni regulamin dla uniemożliwienia debaty opozycyjnej nad budżetem i dla zerwania każdego posiedzenia, gdy opozycja zechce zabrać głos celem ostrzejszego krytykowania rządu. Analogiczną taktykę klub stosować będzie wobec wniosków nagłych i wobec całego szeregu wniosków zgłoszonych przez lewicę“.

Czy p. Piłsudski jest socjalistą?

P. Bardel napisał niedawno w „Kurjerze Porannym“, iż „już w roku 1915“ pan Piłsudski oświadczył, że nie jest socjalistą; tem bardziej nie jest nim dzisiaj.

Twierdzeniem tem uczuł się mocno dotknięty p. min. Moraczewski, bo, gdyby było prawdziwe, to cóż wtedy robi on, „socjalista“, u boku „niesocjalisty“ Piłsudskiego? Odpowiada więc p. Bardlowi aż na dwie ręce, w „Kurjerze Porannym“, i w swoim „lejb-organie“, w „Przedświcie“.

Pokpiwa sobie z p. Bardla, który naiwnie przytacza oświadczenie p. Piłsudskiego, że **nie jest socjalistą.** Powinien p. Bardel wiedzieć — pisze p. minister Moraczewski — że

„Piłsudski nie tylko mógł, ale obowiązany był oświadczać tak nie tylko już jako Naczelnik Państwa, lecz już jako Komendant Legjonów... Nieodzownym obowiązkiem sumienia i uczciwości, zarówno wobec ojczyzny, jak wobec socjalizmu, jest dla socjalisty przestać się uważać ideowo i rzeczowo za członka partji socjalistycznej z chwilą, gdy ów socjalista obejmuje takie stanowisko jak Komendanta walki o Niepodległość nad ludźmi, wśród których socjaliści nie tworzyli większości, jak Naczelnika całego Państwa Polskiego. To samo przecież w znacznej mierze dotyczy naprzykład i **takiego stanowiska, jak stanowisko** marszałka **sejmu**“.

„**Jaki zaś jest** — kończy p. min. Moraczeweski — **obecnie światopogląd, co jest obecnie w duszy, w mózgu i w sercu marszałka Piłsudskiego w stosunku do socjalizmu — tego nie wiem,** gdyż z tem mi się marsz. Piłsudski nie zwierzał, tak jak nie zwierzał się nikomu i jak z pewnością nie zwierzał się p. Drowi Bardlowi“.

Zgaduj, gadula!... Któż ma rację? Pan Bardel, który „słyszał“, — czy p. Moraczewski, powiernik myśli i uczuć p. marsz. Piłsudskiego?

Przegląd religijny.

Książka Ludwiga o Chrystusie.

Przeczytałem książkę Ludwiga o Chrystusie p. t. „Syn Człowieczy“. I nie znalazłem w niej — poza paru bluźnierstwami i poza paru zarozumiałościami autora — nic, absolutnie nic, coby ją wyróżniało w pośród podobnych jej treścią nowelistycznych utworów. Jest słabszą np. od książki Renana. Renan szedł dalej pewnie od Ludwiga w fałszowaniu Chrystusa i jego książka jednak nosi na sobie ślady pewnych studjów nad kulturą i historją blizkiego Wschodu. Książka Ludwiga jest wypracowaniem dyletanta, który sobie rady dać nie może ani z historją, ani z kulturą starożytnego świata. Jedyną jej wartość stanowi potoczystość języka. Ale i jej zgubę. Dzięki niej staje się Ludwig nieznośnym gadułą, lubującym się — jak bohater z „Biesów“ Dostojewskiego — w olśniewaniu ludzi „perełkami stylu“. Wyrzuca z siebie „perełki“, kiedy trzeba klęknąć. Gada i gada, kiedy należy kontemplować w milczeniu. Skutkiem tego staje się nieznośnym, gdy opisuje największe momenty dramatu Chrystusowego... Nikt, żaden mistrz słowa, nie zastąpi tu Ewangelisty.

Jest to jednak tylko formalna strona książki Ludwiga. A treść?

„W książce tej — pisze Ludwig w przedmowie — jest mowa tylko o Jezusie człowieku, nie o Chrystusie Zbawicielu. Ani jednym palcem nie dotyka tu autor teologji, która przyszła później i która jest mu obcą; opowiada on tę historję raczej tak, jakby nic nie wiedział o światowych następstwach życia Jezusa, ponieważ i Jezus ani o nich wiedział, ani ku nim zmierzał... Wreszcie wszystkie cuda, o ile są tu opowiadane, tłumaczymy w sposób naturalny... Dla tych powodów korzystaliśmy jak najmniej z ewangelji Jana, którą nauka kwestjonuje najbardziej... Ma tu być przedstawiony prorok, który cały swój świat współczesny przerastał, a jednak mu nie sprostał. Nasz wykład... jest prosty, naturalny, taki, jaki odpowiada naszym czasom“.

Warto zastanowić się nad tym ustępem przedmowy. Dowiadujemy się bowiem z niej, że autor przystąpił do pracy z powziętym już z góry zamiarem. Postanowił dać ludziom Chrystusa — „tylko człowieka“! Postanowił przedstawić Chrystusa wyzwolonego z wszelkiej „teologji“, — z samowiedzy mesjańskiej, — więcej, nie zdającego sobie sprawy z tego, co robi, i nie przeczuwającego następstw, jakie z Jego prac i ofiar wynikną. Jednem słowem — Chrystusa w postaci jednego z owych „esseńczyków“, którzy żyli w tym czasie w Palestynie, tylko może więcej, niż oni czynnego. Dlatego odrzucił Ludwig cuda. Bo przecież nie jest „cudem“ to, co autor tłómaczy „w sposób naturalny“... Dlatego odrzucił ewangelję czwartą, bo mu najbardziej z wszystkich ewangelistów ukochany uczeń Jezusa psuł dzieło.

Zabierając się więc do pracy miał Ludwig konkretny całkiem zamiar: — namalować Chrystusa „takim, jaki odpowiada naszym czasom“. Więc nie takim, jakim był; ale takim go chce mieć człowiek „naszych czasów“; powiedzmy lepiej — jakim go chce mieć Ludwig... Oto odpowiedź na pytanie, czy Ludwig jest objektywny w stosunku do Chrystusa?

A oto drugie: — czy Ludwig cel swój osiągnął, czy mu się udało odtworzyć Chrystusa — „tylko człowieka“?

Ludwig podjął się pracy, która jest niemożliwą. Nie mogła mu się też udać. Chrystus był człowiekiem, ale też i Bogiem, łącząc w jednej osobie dwie natury, Boską i ludzką. Nierozdzielne były za Jego życia, w Jego osobie. Nierozdzielne są w duszy ludzkiej. Nie rozumie Go i nie zna Go ten, kto na moment wyzwolić Go chce z Bóstwa...

Ludwig porwał się więc na rzecz niemożliwą i nieprawdopodobną. Przypisuję to tylko zarozumiałości. Bo jest zarozumiałością, gdy Ludwig twierdzi, że bliżej jest Chrystusa i Prawdy, niż uczeń, który przy Ostatniej Wieczerzy mógł skłonić głowę na piersi Chrystusowe! Bo jest szaleństwem pychy twierdzić, że cała „teologja“ „przyszła później“, więc powstała z niczego, a apostołowie, a męczennicy Rzymu szli na śmierć za mrzonki, które sami stworzyli! Bo jest zarozumiałością pysznego człowieka, gdy twierdzi, że odkrył, iż Chrystus nic nie wiedział o swem posłannictwie, i nawet nie „zamierzał“ wywoływać następstw, któremi ludzkość żyje wieków 19!

Ile razy też Ludwig dotyka w swej książce rzeczy wyżej wymienionych, i objaśnia je tak, jak sobie to z góry założył, — budzi się w duszy czytelnika protest: — to nie jest Chrystus Ewangelji, Chrystus Jana i Piotra, Pawła i Chrzciciela, — to nie jest Chrystus, który mówi: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy“, „...na tej opoce zbuduję Kościół mój“, „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą“...

Pisze Hello o wrogach Chrystusa — Boga z właściwą sobie twardą otwartością, że są osobiście zainteresowani w tem, by Chrystus był „tylko człowiekiem“. Za wielki jest świat myśli w pojęciu: „Chrystus — Bóg“ i groźne są w nim zawarte prawdy... Nie znaczy to, by Ludwig był mężobójcą! Z książki możnaby nawet sądzić, że nie jest pozbawiony pewnego zrozumienia dla idealizmu moralnego. Ale teologja ewangelji, teologja Chrystusowa, groźna jest nie tylko dla mężobójców, i potępia nie tylko najgrubsze brutalności i grzechy. Sięga w świat myśli i uczuć, krępuje najdelikatniejsze drgnienia duszy ludzkiej, ujarzmia namiętności i reguluje sądy rozumu... Myślący człowiek, choć żadnej zbrodni nie ma na sumieniu, może być bardziej zainteresowany w tem, by Chrystus nie był Bogiem, niż mężobójca. Mam wrażenie, że w tej sytuacji jest Ludwig. Z jego książki widać, że nie ma żadnego wyczucia, czem jest chrześcijaństwo; a raczej, źle mówię, — ma wyczucie czem jest, i dlatego nie chce, żeby miał żyć poddany jego prawom.

Brutalny pogląd? Wydaje mi się, że nie, zwłaszcza po tem, co Ludwig w swej książce o Chrystusie napisał! Zwłaszcza po jego uwadze, że Chrystus „nie sprostał“ współczesnemu światu!

Jest więc książka Ludwiga dziełem dyletanta i w dodatku dziełem naginanem na każdej stronie do potrzeb specjalnej „teologji“ autora. Tylko dyletant mógł się na nią zdobyć! I jeszcze człowiek bardzo zarozumiały, który ma pogardę dla 19 wieków chrześcijaństwa, a który wierzy tylko we własną mądrość.

Powinna być zapomniana! Byłoby to najkorzystniej dla czytających i dla — autora.

Pejot.

Czy Hugenberg zbierze 4 miljony podpisów.

PREZYDENT HINDENBURG PRZECIW „ŻĄDANIU NARODU“.

Przed trzema dniami rozpoczęło się w Niemczech zbieranie podpisów pod wnioskiem odbycia plebiscytu przeciw planowi Younga. Nacjonaliści, jak wiadomo, dołączyli do swego wniosku jeszcze trzy punkty, w których projektują, by Rząd Rzeszy **cofnął przyznanie się Niemiec do winy wywołania wojny, by zrzucono się z obowiązku ponoszenia wszelkich odszkodowań,** jakie się na tem przyznaniu opierają i w końcu, aby ustalono **odpowiedzialność karną dla niemieckiego kanclerza, ministrów,** lub pełnomocnych przedstawicieli, którzyby zawarli umowy międzynarodowe, sprzeciwiające się powyższym paragrafom. Mimo olbrzymiej propagandy przywódcy nacjonalistów, Hugenberga, rozporządzającego najpotężniejszym aparatem prasowym w Niemczech, wyniki pierwszych dni należy uznać za znikome. W ciągu czternastu dni winny być zgłoszone 4 miljony głosów. W pierwszym dniu zebrano w Berlinie tylko 20 tys., we Frankfurcie nad Menem 620, w Heidelbergu 136, a w Hamburgu 1.650. W drugim dniu Berlin dał tylko 17 tys. podpisów, a jeszcze mniejszy napływ zgłaszających się zaobserwowano w trzecim dniu. Równie leniwie oddaje swe głosy i prowincja. Do zmniejszenia ilości głosów przyczyniło się bezwątpienia wystąpienie prezydenta Rzeszy Hindenburga, potępiające paragraf czwarty, zgłoszonego przez Hindenburga żądania ludowego.

Kampanja o plebiscyt w sprawie planu Younga toczy się między stronnictwami nacjonalistycznemi (wszechniemcy i t. zw. socjalni demokraci), pod wodzą Hugenberga, a stronnictwami, popierającemi rząd (socjaliści, ludowcy, demokraci i centrum) z rządem Rzeszy na czele. Oba te prądy starły się dookoła osoby prezydenta Hindenburga, którego nacjonaliści usiłowali wciągnąć do swej akcji politycznej insynuując, że głowa państwa popiera ich stanowisko. Osoba Hindenburga jako byłego marszałka polnego miała nawet odgrywać główną rolę w przygotowanym przez nacjonalistów filmie propagandowym za żądaniem ludowem. Ponadto Hindenburga zmusił do wystąpienia, jak już zaznaczyliśmy, paragraf czwarty projektu przewidujący oddanie pod sąd kanclerza Rzeszy i ministrów. W oficjalnym komunikacie Hindenburg zaznaczył, że paragraf ten zawiera nierzeczowy i motywami osobisto-politycznemi spowodowany atak, nad którego zgłoszeniem on ubolewa i najostrzej go potępia. Rząd zaopatrzył równocześnie oświadczenie prezydenta uwagą, wyrażającą oczekiwanie, iż stronnictwa polityczne zastosują się do życzenia głowy państwa i nie będą nadużywały jego nazwiska do celów politycznych. Wystąpienie prez. Hindenburga wywołało żywe komentarze w prasie i spowodowało w trzecim dniu zmniejszenie się ilości głosów. Szanse Hugenberga zostały ograniczone. Obecnie jest już mało prawdopodobnem, by zebrał 4 miljony podpisów jeśli „Volksbegehren“ (żądanie ludu) ma być dalej ustawowo (według art. 73 Konstytucji weimarskiej) traktowane. Sądzić oprócz tego należy, że wniosek Hugenberga, nawet w razie zdobycia 4 miljonów głosów, a więc gdyby Reichstag musiał się nim zająć, zostanie odrzucony większością głosów. W tym wypadku nacjonaliści mogliby sosownie do Konstytucji, odrzucony przez Reichstag projekt przedłożyć narodowi do decyzji. Dla uprawomocnienia projektu trzebaby wtedy zebrać 20 miljonów głosów. Takiej zaś ilości Hugenberg napewno nie zbierze. W każdym razie wynik tej walki partyjnej będzie o tyle ciekawy, że wykaże, ilu jest jeszcze w Niemczech przeciwników trwałego pokoju w Europie, którzy nie chcą pogodzić się z myślą o skutkach wojny światowej.

M. B.

Po zjeździe filologów słowiańskich.

(Zjazd udany. — Wspólne postulaty. — Obrady sekcyj. — Literatura polska w Czechach. — Strona towarzyska zjazdu).

W ubiegłą niedzielę zamknął prof. Murko zjazd filologów słowiańskich w auli uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie. W ten sposób urzędowo zakończono prace i obrady zjazdu, który uznać trzeba za zupełnie udany.

Jakie są jego rezultaty?

Program zjazdu był bardzo obfity; obradowały na nim trzy sub-sekcje lingwistyczne i trzy literackie, a prócz tego plenarne zebrania obu sekcyj; ponadto sekcja pedagogiczna odbyła trzy dobrze wypełnione posiedzenia.

Formalnie nie było urzędowego języka zjazdu. Slawiści słowiańskiego pochodzenia przemawiali każdy w swym ojczystym języku — inni mówili po francusku lub po niemiecku. W ten sposób zadokumentowano równouprawnienie

nienie wszystkich języków słowiańskich i nie obudzono żadnych niechęci i animozyj; przez to zainaugurowano tradycję wzajemnego porozumienia pojętego dosłownie, tradycję, którą następnie zjazdy podtrzymywać będą. W kraju rozgłosił się drobny epizod z p. **Iwanką** w Bratysławie, epizod czwartorzędnej wartości, zaszły po zakończeniu zjazdu w niedzielę wieczorem na herbacie w Klubie Słowiańskim. Ten obywatel bratysławski doradzał **używanie rosyjskiego języka jako esperanta słowiańskiego,** na co obruszyła się delegacja polska i za co też skarcił gadatliwego mecenasa prof. Murko. Kto jednak wie, że wszędzie są tacy gorliwi mówcy, którzy muszą się wygadać przy każdej sposobności, ten nie będzie znaczenia tego drobiazgu rozdymał.

Referaty skupiały się przeważnie koło zagadnień, obchodzących wszystkie narody słowiańskie i w tym kierunku poszły też rezolucje; rozchodziło się więc o bibljografję słowiańską, o wydanie naukowe tekstów zarówno lingwistycznych, jak i literackich. Już kwestja badań toponomastycznych (nazw miejscowych) poruszona przy referacie prof. Kleczkowskiego wywołała żywą dyskusję ze względu na związaną z tem sprawę pierwotnego osiedlenia Słowian; ale i tu rezolucję wzywającą do porozumienia wzajemnego przy zbieraniu odnośnego materjału przyjęto bez zastrzeżeń.

Na jednem z posiedzeń subsekcji lingwistycznej najżywszą dyskusję wywołał wspólny referat prof. **Czekanowskiego i Lehr-Spławińskiego;** metodą rachunkową ustalono tu stosunki pokrewieństwa między poszczególnemi językami słowiańskiemi w okresie od wieku III do XX, ale właśnie zastosowanie rachunku w zakresie zjawisk językowych wydało się czemś zbyt nowem i niezwykłem.

Subsekcje literackie zajmowały się bardzo szczegółowemi zagadnieniami; jedynie dwa posiedzenia pełnej sekcji literackiej (9 i 10 października) przyniosły bardzo ciekawy materjał ogólniejszego znaczenia. Okazało się jawnie, że trudno znaleźć wspólną podstawę dla historji literatur słowiańskich, chyba związki z kulturą zachodnio-europejską i epokami jej rozwoju. Natomiast dyskusja po referacie prof. **O. Fischera** ukazała w całej pełni, że wśród pracowników naukowych w zakresie literatur słowiańskich ujawnia się już kryzys widoczny tak jaskrawo w Niemczech. Literaturgeschichte i Literaturwissenschaft (historja literatury i nauka o literaturze) starły się także na forum zjazdowem.

Sekcja pedagogiczno-dydaktyczna zajmowała się realizacją postulatu wzajemnego poznawania się Słowian przy pomocy lektury wybitnych dzieł literackich. Oczywiście, że pia desideria w tem zakresie mogą być realizowane tylko przy pomocy czynników oficjalnych, które mogą wprowadzić do programów szkolnych dzieła literatur słowiańskich.

Dla Polaków miłem zjawiskiem było częste, zarówno na sekcji literackiej, jak i na pedagogiczno-dydaktycznej, cytowanie naszych pisarzy. Mickiewicz, Sienkiewicz, Prus, Reymont, Wyspiański, Żeromski, Zegadłowicz, Tuwim są tu bardzo dobrze znani i rosyjski referat Sergjusza Kułakowskiego o najnowszej poezji polskiej był wobec tak zorjentowanego audytorjum bardzo na miejscu.

Obok części oficjalnej komitet zjazdowy postarał się o dobre zorganizowanie części towarzyskiej. Specjalny komitet pań zainteresował się oprowadzaniem i wycieczkami dla żon uczonych przybyłych na zjazd. Poza tem urządzono szereg przyjęć i bankietów: ministrowie Benesz i Sztefanek, dalej burmistrz m. Pragi Dr Baxa, wreszcie komitet zjazdowy, podejmowali gości zjazdowych ze słowiańską gościnnością.

Po pięciu dniach pobytu w Pradze kongresiści udali się do Berna, by złożyć hołd prochom Dobrowskiego; i tam i w Bratysławie goszczono przybyłych tak okazale, że z zupełną słusznością zaznaczył prof. Nitsch w swym toaście bratysławskim pewną obawę Polaków, czy podołają tak fetować przyszły zjazd, który odbyć się ma za lat pięć w Krakowie i w Warszawie.

Trudno dziś mówić o rezultatach zjazdu; będzie nim niewątpliwie nie tylko pamiętnik kongresowy, ale parzedewszystkiem pamięć zetknięcia się żywych ludzi pracujących w wielkiej dziedzinie slawistyki nad wspólnemi zagadnieniami. Spotkali się tu bowiem nie tylko Słowianie, ale i Niemcy, Francuzi, Włosi, Szwedzi i Rumuni; mimo oczywistych sympatyj i antypatyj nie objawił się żaden dyssonans, a nawiązało się dużo znajomości torujących drogę lepszemu wzajemnemu poznaniu. Jakkolwiek zaś profesorowie bardzo niewiele oddziaływują na politykę i polityków, niewątpliwie jednak pracują nad urzeczywistnieniem zasady współpracy intelektualnej, a tej, mimo licznych zastrzeżeń, lekceważyć nie można.

F. B.

Na ziemiach Rzplitej

Pomnik „Orląt" oblano kwasem.

W nocy ze środy na czwartek, jacyś niewyśledzeni sprawcy, prawdopodobnie Ukraińcy, **zbeszcześcili we Lwowie pomnik „Orląt",** stojący koło politechniki, **oblewając go kwasem żrącym.**

„Lwowski Kurjer Poranny" podał wiadomość o zamachu na pomnik „Orląt" i został **trzykrotnie skonfiskowany.** Konfiskata dotyczyła 2 artykułów: **„Hajdamacka prowokacja"** i **„Echa procesu Wójcika".**

P. Kiepura wstydzi się śpiewać po polsku.

Śpiewak **Kiepura,** jak donosiliśmy ma wystąpić trzykrotnie w Warszawie, skorzystał z prawa zwyczajowego, przysługującego artystom o światowej sławie i **zapowiedział, że będzie śpiewał** — po włosku. Postanowienia tego nikt, oczywiście, nie może mu zabronić, jednak **Kiepura powinien dysponować taką ilością taktu i wiadomości, któreby go pouczyły, że Polak we własnym kraju powinien bezwzględnie poczuwać się do moralnego obowiązku śpiewania po polsku,** boć przecież „Toscę" i „Rigoletto śpiewał już na warszawskiej scenie w języku polskim.

Zapowiedź ta wywołała wielkie wrzenie wśród zespołu artystycznego opery, który z powodu kaprysu znakomitego występowicza musi się „przeuczać" wielu fragmentów wokalnych z polskiego na włoski. Wrzenie za kulisami opery podobno doprowadzić ma nawet do strajku.

Banda żydów-komunistów przed obliczem Temidy.

Przed sądem okręg. w Warszawie rozpoczęto onegdaj **proces komunistyczny.** Na ławie oskarżonych zasiadają, jak zwykle nieodzowni bracia „czerwonego Lejby". **Leopold Gimzel** z Warszawy, **Moszek Zalcman** i **Eljasz Szackmer** z Zamościa oraz **Kiwa Klajn** z Płocka.

Najbardziej obciążonym jest **Gimzel, działacz komunistyczny, znany urzędowi śledczemu od r. 1919,** kiedy jako kurjer Kom. Partji Polskiej został aresztowany przy kolportażu rewolucyjnej bibuły, a w konsekwencji skazany przez sąd okręgowy na 3 lata ciężkiego więzienia.

Po wyjściu z więzienia, niepoprawny Gimzel nadal uprawiał swój niecny „zawód" **aż w lutym b. r.** wpadł w ręce policji śledczej, **która** wraz z nim **wyłapała szereg działaczy komunistycznych, przeważnie żydów — uprawiających kolportaż bibuły komunistycznej i agitację antypaństwową.** Z całej bandy najbardziej obciążeni są czterej wymienieni. Proces potrwa kilka dni.

Teatr regjonalny w Tarnobrzegu.

W Tarnobrzegu bawi obecnie teatr regjonalny pod dyr. p. Skarżyńskiego, znany z przedstawień „Wesele na Kurpiach". Obecnie dyr. Skarżyński przygotowuje nowe widowisko „Sandomierskie Wesele", do czego wraz z całym zespołem studjuje na miejscu gware, obrzędy, stroje i melodje ludu sandomierskiej ziemi.

P. Goetel — „pisarzem rosyjskim"!

Jak donosi „Kurjer Warszawski" — potężna firma wydawnicza francuska Calmann-Lévy w Paryżu — oświadczyła w wywiadzie w „Nouvelles Littéraires", mówiąc o swoich zamierzeniach wydawniczych, że „między przekładami z literatur obcych wyda „Pątnika Karapetę", **rzecz młodego pisarza rosyjskiego, Ferdynanda Goetla".**

Cóż to za skandal! Przecież, jeśli ta „wielka" firma wydawnicza nie zdaje sobie sprawy z narodowości wydawanego przez siebie autora, powinno ten błąd poprawić poważne pismo literackie, „Nouvelles Litteraires", gdzie nazwisko prezesa polskiego PENClubu powinno być znane.

WEKSLE B. WOJEWODY.

„Kurjer Poranny" donosi: wojewoda poznański, p. Dunin-Borkowski, żyrował był w Poznaniu weksle na bardzo wysokie sumy na rzecz „sanacyjnej" akcji prasowej, i że sfery oficjalne odmówiły mu obecnie przejęcia tych weksli, uważając je za jego prywatną sprawę".

BOJKOT SZKÓŁ POLSKICH W... POLSCE.

Według wiadomości, nadchodzących z Wilna, białoruski instytut gospodarki i kultury wydał odezwę do społeczeństwa białoruskiego, w której **nawołuje do składania deklaracyj na otwieranie białoruskich szkół powszechnych, oraz na bojkot szkół polskich.**

Z całego świata.

„Rozbrojenie morskie".

W Wilhelmshafen został spuszczony na wodę nowy krążownik niemiecki „Leipzig". Prasa poświęca tej uroczystości wiele miejsca, przypominając, iż spuszczenie na wodę krążownika o pojemności 6.000 tonn, stanowi tymczasem zakończenie programu budowy nowych jednostek morskich. Dziennik przypomina, że **niemiecka marynarka wojenna uzyskała w ostatnich latach 12 nowych torpedowców i posiada wraz z krążownikiem „Leipzig" 5 lekkich krążowników,** podnosząc przy tej sposobności nowoczesne urządzenia i uzbrojenie. Nowy krążownik „Leipzig" wyposażony jest w 9 dział 15-centymetrowych, ustawionych w 3-ch wieżach, 4 działa 8.8 centymetrów i 12 rur do lansowania torped. Załoga krążownika wynosić będzie 500 ludzi. Montaż krążownika potrwa jeszcze dwa lata.

Uniwersytet bezbożników.

„Krasnaja Gazieta" donosi, że pierwszy „Uniwersytet" dla propagandy antyreligijnej będzie utworzony w najbliższych dniach w Noworosyjsku. Po roku nauki w takim uniwersytecie student zdaje egzamin, otrzymuje kwalifikacje na bezbożnika i płatne stanowisko wśród religijnej ludności wiejskiej lub miejskiej.

To samo pismo podaje, że w Leningradzie usiłowano dla miejscowych związków robotniczych urządzić kursy antyregijne. Na 500 miejsc znalazło się chętnych wśród robotników do uczęszczania na powyższe kursy wszystkiego 60 osób.

Masoni francuscy idą z komunistami.

Konwent wielkiej loży masońskiej we Francji postanowił głosować przy wyborach politycznych tam, gdzie do współzawodnictwa stają jedynie katolicy i komuniści, na listę komunistyczną, przyczem wyrażono tylko ubolewanie, że komuniści wyłamują się z dyscypliny i wysuwają nierozsądne żądania.

OKRĘG ŻYDOWSKI NA ZAPOROŻU.

Mimo szerzenia się antysemityzmu władze sowieckie postanowiły utworzyć nowy okręg żydowski na Zaporożu. W okręgu tym ludność w wysokości 71% składa się z żydów. Ogółem w okręgu tym znajduje się 12,600 mieszkańców.

Z krakowskich sal koncertowych.

VASA PRIHODA.

Świetny skrzypek czeski przyzwyczaił nas do takiej doskonałej zawsze formy swojej gry, że trudno było nam wczoraj zrozumieć przyczyny, jakie wywołały niedociągnięcia w interpretacji Sonaty Kreutzerowskiej Beethovena. Od samego jej początku dała się zauważyć pewna nerwowość, niemożność osiągnięcia tego ścisłego porozumienia, które panuje zawsze między Prihodą a jego znakomitym partnerem przy fortepianie, prof. Cerne'm. Wyjaśnienie przyszło dopiero dzisiaj drogą pośrednią. Prihoda grał w stanie silnej niedyspozycji, wywołanej grypą. O ile bruździła ona Prihodzie w sonacie Beethovena, o tyle już w koncercie Goldmarka zdołał wspaniały wirtuoz zapanować nad tym cichym wrogiem, tak, że ta nieco mdło zaczynająca się, ale dochodząca do prawdziwych wyżyn efektowności, kompozycja muzyka wiedeńskiego, pokazała nam Prihodę z najlepszej strony. Arję tego utworu odtworzył artysta w sposób doskonały, z żarliwym wyrazem, wydobywając z niej całą jej zmysłową treść muzyczną, znamienną dla stylu twórcy Królowej Saby. Jak już zaznaczyłem, koncert ten zaczyna się mdło, jego tematy przypominają silnie Mendelssohna, nie brak także ustępu jakby podyktowanego wypróbowaną w epoce pseudo-klasycyzmu receptą: kiedy kompozytor nie ma żadnej inspiracji, to pisze fugato. Otóż takie fugato pojawia się tu w pierwszej części, niemal jako introdukcja do kadenzy, której przyjścia już oczekujemy, ale — jak się okazuje — napróżno. Goldmark zachował sobie najlepsze efekty na koniec i dlatego też ostatnia część koncertu robi pod względem wirtuozyjnym bardzo korzystne wrażenie. W każdym razie wobec coraz bardziej oklepanego repertuaru współczesnych skrzypków, wykonani tego koncertu wprowadziło pewne urozmaicenie do programu koncertu. Zdaje nam się mimo wszystko, że dzisiejsi potentaci smyczka nie bardzo dbają o to urozmaicenie, kiedy mogąc wzbogacić swój repertuar o rzeczy tak wielkiej wartości, jak np. genjalne kompozycje Karola Szymanowskiego, wywołujące na publiczności pod każdą szerokością i długością geograficzną nieprzeparte wrażenie, nie korzystają z tej możności. Szczyt sukcesu u słuchaczy osiągnął Prihoda — jak zawsze zresztą — kiedy, po wykonaniu zlekka sentymentalnych i pikantnych utworów Mendelssohna, Dvoraka i Czajkowskiego, przeszedł do warjacyj Paganini'ego: Nel cor piu non mi sento, wymagających — jak wiadomo — połączenia skrzypiec z gitarą, co Prihodzie udaje się z nieprawdopodobną łatwością... Prof. Cerne zbierał zasłużone, jak zawsze, oklaski w roli wypróbowanego towarzysza Prihody przy klawiaturze. Po raz pierwszy od dłuższego czasu sala była silnie zapełniona. Z. J.

Z notat o Pułaskim.

Z niesprawiedliwą, często nawet lekkomyślną, oceną ludzi zasługi narodowej, spotykamy się na każdym kroku. Kiedy w uwielbianiu jednych dochodzimy aż do przesady, drugich nie doceniamy, a nawet o nich całkiem zapominamy. Doznają tego losu zarówno twórcy w dziedzinie piękna, ludzie nauki, pracy społecznej, jak i ci, co świętej sprawie całe życie poświęcili, cierpieli za nią, lub w jej obronie krew przelewali. Trzeba mieć szczęście nawet i... po śmierci.

Nie miał tego szczęścia u nas Kazimierz Pułaski. Więcej, niż my, czciła i czci jego pamięć Ameryka. I gdyby nie to, że Amerykanie postanowili obchodzić 150-tą rocznicę jego śmierci, kto wie, czybyśmy ją sobie przypomnieli.

A przecież był to, jak pisze uczony historyk prof. Konopczyński (w „Tęczy" poznańskiej), „pierwszy romantyk czynu", „pierwszy szermierz wolności ludów", „nauczyciel heroizmu", „pierwowzór" księcia Józefa w umiłowaniu honoru". W epoce upadku (są słowa tegoż historyka) groźniej może niż inne słabości występuje brak charakteru, brak zwłaszcza umiłowania niepodległości. Pułaski brak ten usiłował zapełnić... Stąd ma wieczne miejsce wśród wskrzesicieli ojczyzny, a nikt, nie wyłączając Kościuszki, nie zasłużył na nie lepiej, niż Kazimierz Pułaski"...

Drugi uczony historyk prof. Skałkowski zwraca uwagę na to, że Pułaski nie doczekał się dotychczas nawet wyczerpującego, na źródłach opartego, a przystępnego ogółowi życiorysu. Jeszcze w pierwszej połowie 19-go wieku znajdujemy obszerniejsze o nim wspomnienia pióra Chodkiewicza, Leonarda Chodźki i Siemieńskiego, ale naprzód są to rozprawki niewielkich rozmiarów, nie oparte na obfitym materjale źródłowym, a powtóre któż ją dziś zna, „prócz moli i miłośników książki". Później, ale już temu lat przeszło sześćdziesiąt, Juljan Bartosiewicz napisał pełną ciepła charakterystykę tego „ideału rycerza polskiego", ale obcięła mu ją oczywiście cenzura rosyjska, — a co więcej, umieścił ją w 28-tomowej Encyklopedji, do której dziś zaglądają tylko badacze.

Wprawdzie r. 1885 przyniósł nam ciekawe materjały do życiorysu Pułaskiego, ale niestety zbieracz ich, prawnuk Antoniego Pułaskiego, brata Kazimierza, wydrukował je z całym rodowodem Pułaskich w jednym z roczników niesławnej pamięci „Złotej Księgi szlachty polskiej" [1]). Dla „szerszego ogółu" jest ta księga... zamknięta.

Na szczęście prof. Konopczyński, od szeregu lat, jak wiadomo, pracujący nad dziejami Konfederacji Barskiejj, zajął się piękną postacią „pierwszego szermierza wolności ludów" i przygotował do druku obszerny jego życiorys. Pułaski doczeka się więc nareszcie pomnika w literaturze. Ale czy prędko ten rękopis zamieni się w książkę? Dzisiejsi wydawcy mają wstręt do drukowania „takich rzeczy" — dla ambcji ich wystarcza wydawanie podręczników szkolnych i powieści, bylejakich powieści, choćby najgłupszych.

A życiorys Pułaskiego jest konieczną potrzebą, a będzie spełnieniem obowiązku względem jego pamięci. Sława bowiem jego nietylko u nas nie rosła, ale malała. Przyczynił się do tego w znacznej mierze Korzon, który w słusznem zresztą uwielbieniu dla Kościuszki nie zachował miary, bo nikogo oprócz niego nie widział, zasługi wszystkich mu współczesnych bagatelizował. Dla Korzona — jak się wyraził prof. Konopczyński na posiedzeniu wydziału fil. hist. Akademji Umiejętności — Pułaski był tylko dzielnym „rębajłą". Dziwna rzecz, dodajmy, że tak poważny historyk, jak biograf Kościuszki, kreśląc stosunek Kościuszki do Pułaskiego, opierał się między innemi na pamiętniczku Rogowskiego, w którego autentyczność nikt już dzisiaj nie wierzy [2]).

Prof. Konopczyński z wynikami swej pracy zapoznał potrosze małe grono badaczy i miłośników historji, zebranych na wspomnianem posiedzeniu Akademji. Mówię „potrosze", bo streścił jedynie część swej pracy, obejmującą dzieje walki orężnej Pułaskiego za Konfederacji Barskiej. Ale i z tego streszczenia wydobyła się plastycznie postać wielkiego patrjoty i ofiarnika, dzielnego i nieustraszonego wodza, który jak wicher przebiegał z krańca na kraniec Rzeczpospolitej, przez cztery lata tocząc boje z najezdnikiem. Odważny, energiczny miał tylko jeden cel: gnębić wroga. Do polityki się nie mieszał, bo to nie rzecz żołnierza.

Zanim się jednak ukaże praca prof. Konopczyńskiego, nie zaszkodzi, aby ten i ów, kto wie coś mało znanego lub nieznanego o Pułaskim, nie krył się ze swemi wiadomościami, choćby to były drobne przyczynki. Te bowiem życiorysiki, jakie się ukazały po czasopismach w ciągu ostatnich dwóch tygodni, z małym wyjątkiem, były banalnemi kompilacyjkami, podlanemi sosem równie banalnych frazesów. Nic nowego nie przyniosły, a i ze „starego" mało co przypomniały. Dzisiejsze pokolenie mądre z nich nie będzie, Pułaskiego nie pozna i nie zrozumie.

Chcąc zrobić „dobry początek" podaję kilka szczegółów tyczących się Pułaskiego, a wydobytych przeważnie z t. zw. **Sylwów**, gazet pisanych oraz z papierów podskarbiego Weszla, który był jedną z głów Konfederacji. Oczywiście będą to rzeczy oderwane, niewiążące się ze sobą.

* * *

Nuncjusz papieski w Polsce, arcyb. Anioł Marja Durini sprzyjał Konfederatom, więc Stanisław August przez sprawującego interesa polskie (ablegata) przy Stolicy Apostolskiej ks. Anticiego starał się o jego odwołanie. Antici ostro wziął się do rzeczy i obarczył Duriniego całym szeregiem zarzutów. Zagrożony Durini znalazł protekcję u księcia Choiseul, potężnego ministra Ludwika XV. Choiseul polecił posłowi francuskiemu w Rzymie, kardynałowi Bernis'owi, aby paraliżował intrygi Anticiego. Durini w liście do kardynała zbijał stawane mu zarzuty, między którymi był i ten, że wielokrotnie odwiedzał obóz Konfederatów.

„Fałszem jest — pisał Durini 30 stycznia 1771 — żebym kiedy tym końcem (w tym celu) [3]) wyjeżdżał... Od czterech lat jak jestem w Polsce, dwa razym tylko wyjeżdżał z Warszawy, raz przed dwoma laty do Puław, szczególnie dla oglądania pięknego tam pałacu W-ody Ruskiego (Aug. Czartoryskiego), drugi raz tego roku do Częstochowy, chcąc nawiedzić wsławione to cudami miejsce. Tam jadąc pierwszy raz trefunkiem spotkałem podjazd Bierzyńskiego z 40 ludzi złożony, który to Bierzyński natenczas pod płaszczykiem Konfederacji Dworowi (Stan. Augustowi) się zaprzedał, ten więc Dwór czyliż może mieć mi za złe widzenie Konfederatów, którzy skryci jego adherenci byli i z którymi ja żadnej nie miałem rozmowy. Widziałem znowuż pod Częstochową obóz Pułaskiego, lecz ten młody bohatyr sam pierwszy mnie nawiedził, a Galateusz nieznajomy obywatelowi miasteczka Rekanaty (rodem z niego był Antici) uczy: oddawaj grzeczność za grzeczność. Czyliż bowiem godziło się uchybić wzajemności względem tego Rycerza, który roku przeszłego w Węgrzech zaszczycony był od cesarza monarchy mego (Durini był poddanym austrjackim) najłaskawszą ze wszystkich audjencją. Nuncjusz Stolicy Apostolskiej do całego narodu, u którego przebywa należący, mógłże odmówić ludzkość(i) przychylność(i) sławnemu wojownikowi, który z nieustraszonym męstwem łączy najprzykładniejszą pobożność i którego ja przed ołtarzem SS. porzuconego na ziemi z przedziwną skromnością mszy słuchającego i komunikującego, miał z osobliwszą widzieć pociechą. Herszt to jest buntowników odpowiada ks. Antici i za takich umiał ich przeszłemu jeszcze odmalować Papieżowi. (Klemensowi XIII). Stój lekkomyślny zelżywych i niesprawiedliwych (słów) dawco! Konfederaci buntownicy? Dlatego pewnie, że ty i Dwór twój tak nazywacie, dlatego podobno, że z narodem swoim nie chcą przystać na to, aby byli moskiewskiemu tyraństwu zaprzedani"...

I dalej w liście swym Durini bronił gorąco Konfederatów, których napis na chorągwiach głosi: **Pro fide, lege et Patria.** Odrzucał następnie zarzut Anticiego, że udzielił im błogosławieństwa. I cóż stąd? — pisze — Pułaski i jego wojsko jednostajnym wołaniem prosili mnie o nie. Mógłżem im go sprawiedliwie odmówić... Nie zaprą się tej słabości, że żądają i z respektem przyjmują błogosławieństwo nuncjusza Stolicy Apostolskiej. Szczęśliwa to słabość, która przy dobrej sprawie, której bronią, tak mocnymi ich czyni w tych bitwach, które mężnie na obronę wiary swojej i wolności staczają..."

Nietylko Durini widział w Pułaskim bohatera. Uznawali to wszyscy, oczywiście prócz adherentów Moskwy. Nawet Suworow, z którym walki staczał, cenił go wysoko. Petrow w trzytomowem rosyjskim dziele „Wojna Rosji z Turcją i Konfederacją barską" pisze: „Suworow chwalił niezmiernie wszystkie działania Pułaskiego, a szczególniej odwrót jego do Lanckorony".

Najdłużej jednak na to uznanie czekał... u swoich. Sama Generalność Konfederacji działalność jego miała w podejrzeniu. Były ku temu, jak się zdawało, logiczne przyczyny. Wielu ludzi nie może pojąć, że są piękne dusze, zdolne wspiąć się na wyżyny zaparcia się, zdolne na ołtarzu dobra publicznego złożyć zadaną im ciężką krzywdę... A taką straszną wołającą o pomstę do nieba krzywdę wyrządzono Pułaskiemu w początkach Konfederacji i w łonie Konfederacji. d. n.

K. BARTOSZEWICZ.

[1]) Wydawca „Złotej Księgi" każdemu kto mu zapłacił, pozwalał drukować co mu się podobało. Więc też obok poważnych genealogij wielu rodzin, pełno w rocznikach Księgi jest bajd, fantazji i fałszywych rodowodów.

[2]) Pamiętniczek ten napisał Gaszyński, zachęcony podobno przez Z. Krasińskiego. Mistyfikacja się udała, bo G. świetnie naśladował styl i język końca w. XVIII.

[3]) Cytuję współczesny przekład polski z obszernego rękopisu, mieszczącego w sobie jedynie rzeczy tyczące się Konfederacji.

Sport.

Kościuszkowskie zawody strzeleckie Sokoła krakowskiego.

W zawodach kościuszkowskich w strzelaniu z broni małokalibrowych, przeprowadzonych dn. 12 b. m. w Sokole krakowskim startowało 35 zawodników, a to 22 w konkur. z broni krótkiej oraz 13 z broni długiej, w tem 2 panie i 2 członków Sokoła w Chrzanowie.

Wyniki strzelań przedstawiają się nast.: w strzelaniu z broni palnej: 1) d. Lepkówna Janina 86 pkt. (na 100 możliwych), 2) d. Sokół Kazimierz 81 p. 3) d. Wasunżanka Marja 80 p. 4) d. Kawiak Jan 80 p. 5) d. Kotschy Mieczysław 79 p.

W strzelaniu z broni krótkiej: 1) d. Kawiak Jan 79 pkt. (na 100 możliwych), 2) d. Osiński Karol 44 p. 3) d. Sokół Kazimierz 30 p.

Nagrodę przechodnią w strzelaniu z broni długiej i krótkiej zdobył dr. Kawiak Jan — 159 punktami na 200 możliwych.

Kolegjum sędziów tworzyli dd. Dr. Bunsch jako kierownik oraz dd. Holubek, Łękawski, Sokół i Skwirczyński.

Nagrodę przechodnią stanowi kosztowny puhar, ofiarowany przez członków Zarządu Sokoła dla uczczenia 40-letniej pracy w Sokole krakowskim Druha Dra Rowińskiego. Nagroda ta rozgrywaną będzie co 3 lata z rzędu w czasie zawodów kościuszkowskich, które urządza Sokół stale w rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, patrona Sokolstwa polskiego.

Co słychać w Krakowie?

Wystawa dzieł Malczewskiego w Muzeum Narodowem.

Jak już donosiliśmy, zarząd Muzeum Narodowego zgrupował w sali wejściowej Muzeum wszystkie obrazy Jacka Malczewskiego, będące jego własnością. Do tej kolekcji wielbiciele talentu zmarłego mistrza dołączyli szereg innych obrazów, tak, że powstała mała wystawa obejmująca około 50 dzieł zmarłego artysty. Poza jednem z najpiękniejszych arcydzieł malarstwa polskiego. jakiem jest „Śmierć Elenai“ obejmuje wystawa dwie większe kompozycje: „Wigilję na Syberji“ i „Pokłon Dzieciątku“, dwa obrazy z cyklu „Moje życie“, „Derwida“, znany obraz ‚Zatrutą studnię“, szereg krajobrazów, w, których mistrz tak celował, oraz dziesiątki portretów i autoportrety. Wystawa będąca wyrazem hołdu Muzeum Narodowego dla zmarłego artysty, wzbudziła duże zainteresowanie.

Jeden policjant ciężko ranny, drugi zabity

z rąk niewyśledzonych dotąd bandytów.

Wczoraj donosiliśmy pokrótce o krwawem zajściu, jakie miało miejsce w piątek wieczór na Kazimierzu, w czasie którego dwie osoby zostały ciężko ranne. W związku z tem dowiadujemy się następujących szczegółów:

W dniu 18 b. m. o godz. 6 wieczór zauważył patrolujący przodownik policji Antoni Sterecki na ul. Szerokiej 6-ciu osobników, między nimi mężczyznę, którego napotkał tego dnia rano w ulicy Ciemnej i który przed nim zbiegł. Sterecki zbliżył się do owego osobnika, będącego w towarzystwie znanych złodziei: Włodzimierza Filipowicza, oraz Frima recte Pachulskiego Judy i wezwał go do wylegitymowania się. Przytrzymany oświadczył, że nazywa się Tadeusz Myszczyński i mieszka w Kobierzynie, jednak żadnych dokumentów przy sobie nie posiada. Przodownik Sterecki wezwał go do udania się z nim na Komisarjat policji, a wówczas rzekomy Myszczyński począł uciekać, został jednak przez Stereckiego w ulicy Józefa przychwycony.

W tym momencie przybyli Myszczyńskiemu z pomocą Frym i Filipowicz i pomogli mu wydobyć rewolwer, z którego Myszczyński oddał trzy strzały, trafiając przod. Stereckiego w nogę w okolicę pachwiny i przechodzącego Eljasza Fuchsmanna, zam. przy ul. Miodowej L. 25. Mimo rany usiłował Sterecki rozbroić Myszczyńskiego, atoli skutkiem upływu krwi osłabł i upadł na ziemię. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło Stereckiego i Fuchsmanna do szpitala św. Łazarza. Fryma i Filipowicza aresztowano, zaś za rzekomym Myszczyńskim, który zdołał zbiec, zarządzono pościg.

Tego dnia o god. 9 wieczór zastrzelony został wystrzałem z rewolweru powracający ze służby posterunkowy policji Józef Czopek z posterunku w Kobierzynie. Kula ugodziła Czopka w głowę tak, że śmierć nastąpiła natychmiast. Podejrzani o dokonanie morderstwa są znani i poszukiwani przez policję bandyci Kaczmarczyk i Zieliński. Dochodzenia w toku. Zachodzi przypuszczenie, że Zieliński jest tym samym osobnikiem, który postrzelił przodownika Stereckiego na Kazimierzu i legitymował się nazwiskiem Myszczyński.

W obecnych stosunkach wzmożonej przestępczości, policjanci nasi są na każdym niemal kroku narażeni na niebezpieczeństwo. Mimo to z narażeniem życia pełnią wytrwale swój ciężki obowiązek, zwalczając skutecznie szerzący się bandytyzm.

—oo—

Akademja ku czci Pułaskiego.

Obywatelski Komitet uczczenia 150-tej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, urządza dziś w niedzielę o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele Marjackim, a o godz. 12-tej w południe uroczystą Akademję w sali Rady miejskiej. W programie Akademji: 1) Orkiestra 20 p. p. pod batutą majora Schreyera. 2) Zagajenie Prof. Dra Juljana Nowaka. 3) Chór „Echa“ pod batutą Prof. B. Wallek-Walewskiego: a) Maszyński: Marsz dla żołnierzy, b) Bol. Wallek-Walewski: Marsz Konfederatów Barskich. 4) Przemówienie Prof. Dra Władysława Konopczyńskiego. 5) Orkiestra 20 p. p. pod batutą majora Schreyera.

Na gmachach państwowych, wojskowych i miejskich powiewają flagi o barwach Państwa i miasta.

Zamiast samorządu — komisarz.

Wojewoda krakowski rozwiązał radę miejską w Brzesku. Rada miejska powstała w wyniku wyborów w r. 1927. Komisarzem rządowym mianowano teraz majora rezerwy, Kolarza z Jasła. Jednocześnie mianowano „radę przyboczną“ złożoną z 8 chrześcijan i 8 żydów. Dotychczasowa rada miejska liczyła 40 członków. Burmistrzem był docent dr. Brzeski.

—o—

ŻAŁOBNA MANIFESTACJA KU CZCI Ś. P. GEN. TADEUSZA ROZWADOWSKIEGO.

Wczoraj o godzinie 9 rano odbyło się w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. gen. Tadeusza Rozwadowskiego. Mszę św. celebrował O. Anioł, który poświęcił kilka gorących słów pamięci Zmarłego generała. Po nabożeństwie duchowieństwo odprawiło przy katafalku modły żałobne.

Na nabożeństwie byli obecni liczni przyjaciele i towarzysze broni ś. p. gen. Rozwadowskiego, wielu emerytowanych oficerów, generałowie: Józef i Stanisław Hallerowie, gen. Dr. Kukiel, docent Uniw. Jag., gen. Truszkowski, Kostecki, pułkownik Rozwadowski, pułk. Dr. Piotrowski, maj. Pusłowski i wielu innych.

—o—

Kraków, 20-go października 1929.

Niedziela 20: św. Jana Kantego, św. Ireny. Poniedziałek 21: św. Urszuli. — Wschód słońca o godz. 6.08, zachód o 16.41.

—ooo—

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 13 do 18 bm. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 3, dyfterji 8, tyfusu brzusznego 2, czerwonki 1, kokluszu 1, mumpsu 2, róży 2 i ospy wietrznej 2.

WYBUCH GAZU ŚWIETLNEGO W KURJERZE. Przechodnie idąc wczoraj koło 1-ej pop. koło gmachu głównej poczty zostali zaalarmowani detonacją pochodzącą z sąsiedniego budynku „Il. Kurjera Codz.“. Wezwana przez posterunkowego straż pożarna wyjechała na miejsce i stwierdziła, że w lokalu stereotypji Kurjera Codziennego nastąpił wybuch gazu świetlnego nagromadzonego w dużej ilości. Z powodu wybuchu wypadły szyby w lokalu stereotypji.

FATALNE SKUTKI ZABAWY NABOJEM DYNAMITOWYM. Na stację Pogotwoia ratunkowego przywieziono wczoraj rano Mieczysława Grabowskiego (l. 10) ucznia IV kl. szkoły powszechnej z Garlic koło Zielonek pod Krakowem. Chłopiec znalazł w polu nabój dynamitowy, którym podrzucał chwytając go raz do lewej raz do prawej ręki. W pewnym momencie nabój eksplodował urywając chłopcu wszystkie palce u lewej ręki i kontuzjonując dłoń. Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył nieszczęśliwego, poczem przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM zażyła kreoliny Stanisława Dulębówna l. 29 krawcowa. zam, przy ul. Szlak 13. Lekarz Pogotowia przewiózł ją do szpitala.

Odnowienie głównej kruchty kościoła Marjackiego.

Postęp w restauracji zewnętrznych murów świątyni. — Wznowienie dawnych tradycji mieszczaństwa krakowskiego. — Więcej ofiarności.

Komitet Odnowienia kościoła Marjackiego z p. drem Tomkowiczem i ks. inf. Kulinowskim badał onegdja szczegółowo postęp prac restauracyjnych kierowanych przez arch. Fr. Mączyńskiego. Odnawianie trwa bez przerwy jakkolwiek nie w tych rozmiarach, co pierwotnie. a to z uwagi na szczupły dopływ funduszów. Niemniej stwierdzić należy, że ogromna część kosztownych robót zewnętrznych została dokonana, a zniszczone niegdyś mury odzyskały należyty wygląd. Poza prezbiterjum, które wymagać będzie jeszcze remontu, w pozostałej reszcie murów zniknęły zwietrzałe cegły i sypiące się obramienia kamienne zastąpione partjami nowej cegły i bloków, a rów osuszający poprowadzony już na znacznej przestrzeni wokół świątyni zabezpieczy ją przed niszczycielskiem działaniem wilgoci.

Z ostatnio uskutecznionych prac wymienić należy usunięcie rusztowań z odrestaurowanej już od zewnątrz kruchty głównej pochodzącej z roku 1753, wzniesionej przez ówczesnego archiprezbitera ks. Łopackiego. Pokrycie tej kruchty nieodnawianej od stu kilkudziesięciu lat, a silnie już zębem czasu nadwerężone — uzupełniono nową blachą miedzianą.

Uskutecznione również zostały złocenia krzyża bronzowego i kuli górnej, do której powrócił dokument z ub. wieku oraz sporządzony obecnie pergamin z opisem bieżących prac restauracyjnych. Na dokumencie tym podpisanym przez obywatelstwo i instytucje krakowskie, złożył również swój podpis p. Prezydent Rzplitej.

Wejście do kościoła otrzyma wkrótce już nową szatę w postaci okazałych dębowych bram ozdobionych głowami 12-tu apostołów wykonanemi z bronzu — dzieło prof. K. Hukana znanego artysty-rzeźbiarza, twórcy ołtarzy w kościele OO. Jezuitów przy ul. Kopernika w Krakowie.

Dzięki fundacji p. Fr. Macharskiego utrzymującego piękne tradycje dawnego mieszczaństwa krakowskiego, nie szczędzącego ofiar dla świątyni Marjackiej — przystąpiono obecnie do odnowienia kaplicy św. Antoniego, tuż przy wejściu do kościoła, w dolnej części wieży wyższej. Nowa polichromja sklepienia i ścian tej kaplicy jest już w wykonaniu według projektów prof. J. Bukowskiego.

Komitet Odnowienia zabiega o dalsze fundusze na restaurację okien i murów prezbiterjum, które jak po bliższem zbadaniu stwierdzono znajdują się w nader opłakanym stanie. Jest to najstarsza część kościoła Marjackiego; sklepienie wykonano w r. 1395 pod kierownictwem mistrza Wimbera z Pragi. Sklepienie to w 48 lat po wybudowaniu runęło. Badania fundamentów przeprowadzone w r. 1927 okazały fragmenty kamiennych żeber profilowanych w dolnej warstwie fundamentu — niewątpliwie pochodzące z owego sklepienia prezbiterjum zawalonego w r. 1443.

Szereg więc prac konserwatorskich wiąże się ściśle z kościołem Mariackim, a Komitet z p. drem Tomkowiczem jako prezesem i ks. drem Kulinowskim ma do spełnienia zadania ogromne. Koniecznem jest przeto jak najgorętsze i najofiarniejsze poparcie tych wysiłków przez całe społeczeństwo, którego ofiary już dopomogły do częściowego przeprowadzenia dzieła, a które winno się przyczynić do ukończenia rozpoczętych, najpilniejszych prac.

—o—

Zbiórka na uniwersytet katolicki w Lublinie.

W numerze VII.—VIII. Notyfikacyj dla duchowieństwa diecezji krakowskiej, znajduje się odezwa rektoratu uniwersytetu lubelskiego, zatytułowana „Czego się uniwersytet lubelski spodziewa po duchowieństwie“. Treścią odezwy jest wywołanie zainteresowania tym ośrodkiem katolickiej kultury umysłowej tak wśród duchowieństwa jak i wśród świeckich katolików przez zakładanie Kół Przyjaciół U. L. oraz zorganizowanie „niedzieli uniwersyteckiej“ jako dnia zbiórki. Ks. Metropolita na „dzień uniwersytecki“ wyznaczył dzisiejszą niedzielę, na którą przypada uroczystość św. Jana Kantego, — celem zebrania funduszów na poparcie finansowe tej tak ważnej placówki wiedzy katolickiej.

ŚMIERTELNY UPADEK Z WOZU. Jan Celej z Jaworzna pow. Chrzanów wiózł na wozie ściółkę z lasu; na wozie siedziała jego żona Jadwiga, lat 63, która w lesie obok kopalni „Jan Kanty“ w Jaworznie upadła na ziemię tak nieszczęśliwie, że wyzionęła ducha.

POTRĄCONY NA ŚMIERĆ PRZEZ PAROWÓZ. Stefan Mączek, lat 11, ze Sławkowa. pow. Olkusz, został potrącony w chwili kiedy przechodził przez tor kolejowy w Szczakowej. Z powodu uderzenia doznał rozbicia czaszki i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki za zgodą sądu grodzkiego w Jaworznie zabrali rodzice do domu.

BANDYCI GRASUJĄ. Onegdaj nieznani osobnicy, uzbrojeni w rewolwery, napadli na drodze prowadzącej do przystanku kolejowego w Padwi Narodowej pow. Mielec na zdążającego do pociągu Abrahama Reissa z Sandomierza. Napastnicy steroryzowali swoją ofiarę i zabrali jej 60 zł. Obrabowanego zamknęli następnie w stajni Teofila Wodza w Padwi. Ci sami sprawcy, 30 minut później wtargnęli przez zamknięte okno do mieszkania Salomona Fogla w Padwi Narodowej; steroryzowawszy domowników rewolwerami, zażądali wydania pieniędzy. Żona Fogla-Gitla zdołała wyskoczyć przez okno na pole i poczęła wzywać pomocy. Jeden ze sprawców oddał wówczas w jej kierunku 1 strzał z rewolweru, lecz chybił. Na wołanie o pomoc przybył Teofil Wódz w którego stajni sprawcy zamknęli obrabowanego Reissa, co widząc, bandyci zbiegli.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela po południu: „Konfederaci Barscy“ i „Przyjaciele“ (ceny zniżone). Uroczyste przedstawienie dla uczczenia 150-tej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego).

Niedziela wieczór: „Wiele hałasu o nic“.

Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

REPERTUAR „GONGU“:

Niedziela: „Podniebnym szlakiem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Djablica z Trypolisu“.
BAGATELA: „Grzechy ojców“ (Emil Jannings).
SZTUKA: „Asfalt“.
UCIECHA: „Miłosny szept nocy“.
NOWOŚCI: „Grzechy ojców“ (Emil Jannings).
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.
CORSO: „Ochotnik“ (Lavry Lemen).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę po południu z okazji uroczystości Pułaskiego dany będzie fragment Mickiewiczowskich „Konfederatów Barskich“ łącznie z wojskową komedją Fredry „Przyjaciele“. Na przedstawienie to, po cenach zniżonych, zapowiedziany jest przyjazd licznych wycieczek z poza Krakowa. Wieczorem powtórzenie przemiłej komedji Szekspira „Wiele hałasu o nic“, która w przyszłym tygodniu zajmie repertuar obok „Niezłomnej żony“, danej w poniedziałek na przedstawieniu popularnem, oraz „Myszy kościelnej“, której sukces na długo jest zapewniony.

REDUTA W STARYM TEATRZE. Przedstawienia Reduty rozpoczęte pod znakiem tak rzetelnego sukcesu, kończą się już dzisiaj, będzie to ostatnia sposobność ujrzenia komedji Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...“ w świetnem wykonaniu Redutowców z J. Osterwą na czele.

—o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Rzeczoznawcy elektryfikacji krytykują koncesję harrimanowską.

Oświadczenia reprezentantów Harrimana, że wycofują swą ofertę elektryfikacyjną okazały się zgodnie z naszemi przewidywaniami **zwykłym manewrem** dla ponaglenia rządu o szybkie załatwienie sprawy. Warszawski przedstawiciel firmy p. Martini wyznaczył podobno p. Moraczewskiemu pewne terminy.

W związku z tem p. Moraczewski polecił przeprowadzenie dodatkowej ekspertyzy przez **komitet energetyczny przy ministerstwie robót publicznych z udziałem zaproszonych ekspertów,** reprezentujących poszczególne województwa. Okazało się, że **komitet ten wysunął cały szereg zastrzeżeń w sprawie oferty Harrimana i to zasadniczej natury.** Prasa popierająca Harirmana wyszczególnia tylko niektóre z tych wątpliwości, a więc m. in. żądanie zmiany wysokości kapitału, mającego być inwestowanym w przedsiębiorstwie tak, aby niezależnie od obowiązku lokaty 15 milj. dolarów w pierwszem pięcioleciu, oraz 10 milj. dol. w drugiem pięcioleciu, dalsze roczne inwestycje nie były ograniczone tylko do kwoty 1½ milj. dol. (jak to przewiduje projekt koncesji).

W dalszym ciągu komitet wysunął postulaty: zniżenia taryfy na prąd, oraz wyraźnego zobowiązania wszystkich miast w obrębie terenu koncesyjnego w terminie do lat 10.

Innych zastrzeżeń nie opublikowano, podając natomiast, że co do niektórych żądań komitetu energicznego Harrimana skłonny jest pójść na ustępstwa.

Okazuje się więc, jak nierozumną była nagonka całej prasy sanacyjnej przeciwko krytyce harrimanowskiego projektu na który pewne sfery pisały się bez zastrzeżeń i bez głosu protestu. Jeżeli obecnie powołany przez ministra robót publicznych komitet ekspertów występuje ze sprzeciwem trudno będzie chyba takie wystąpienie motywować pobudkami „partyjnymi“. Krytyka była konieczną i widocznie celową skoro Harriman oświadcza obecnie gotowość do ustępstw z projektu, który prasa sanacyjna określała jako nienaruszalny.

Do opinji komitetu energetycznego dołącza się opublikowany ostatnio memorjał Związku Izb Przemysłowo-handlowych, który w konkluzji stawia wniosek, **aby uprawnienie elektyczne, o które ubiega się firma W. A. Harriman w ogłoszonem brzmieniu nie było udzielone, chybaby ono było ponownie opracowane i zostały przytem uwzględnione te postulaty, jakie Związek Izb wysuwa.** Zarzuty memorjału pokrywają się w ogólnej linji z tymi zastrzeżeniami, jakie w toku długotrwałej dyskusji na temat uprawnienia, zostały na łamach prasy oświetlone.

Zakres działania i cele Banku Międzynarodowego.

Przewidziany w planie Younga komitet dla „Banku dla wypłat międzynarodowych“ poczyna już pracować nad jego organizacją.

Głównym przedmiotem obrad delegatów państw-założycieli są następujące sprawy: gwarancja emisji, stosunek tego Banku międzynarodowego do banków prywatnych i instytucyj emisyjnych poszczególnych państw, skład i uprawnienia oraz kompetencje rady nadzorczej, prawa prezydenta rady, a w szczególności jego stosunek do dyrektora generalnego.

W wyniku narad ustalono główne wytyczne działalności Banku odnośnie do przytoczonych wyżej punktów. W sprawie pierwszej zadecydowano, że państwa zakładające Bank, a zainteresowane najsilniej reparacjami, przejmują i gwarantują wspólnie całą pierwszą emisję akcyj Banku. Jako szczegół charakterystyczny dla tendencyj panujących w łonie państw założycieli, warto przytoczyć fakt, że **odstąpienie akcyj innym państwom nie pociąga za sobą przeniesienia prawa głosu na walnem zgromadzeniu Banku.** Pozostaje ono bowiem zastrzeżone wyłącznie owym państwom-założycielom.

Godne też bliższej uwagi są postanowienia komitetu w sprawie przyszłej działalności Banku oraz jego stosunku do banków prywatnych i instytucyj emisyjnych w poszczególnych państwach. Według oświadczeń komunikatu Bank **nie będzie zupełnie występował jako konkurent banków emisyjnych lub wielkich banków prywatnych.** Nie będzie więc emitował własnych banknotów, ani też wdawał się w ryzykowne interesy spekulacyjne. **Niema nawet mowy o zakupywaniu złota** i potęgowania przez to jego różnic kursowych. Wręcz przeciwnie, zadaniem Banku będzie niwelowanie wielkich wahań, jakim ulega kurs złota na rynkach światowych i współpraca z bankami emisyjnemi poszczególnych państw.

Jak wielką jest chęć tej współpracy Banku międzynarodowego z bankami emisyjnemi świadczy uchwała komitetu, przyznająca bankom emisyjnym nawet prawo veta przeciw akcji Banku na wypadek jego mieszania się w sprawy walutowe danego państwa, lub wkraczania w zakres działalności jego instytucji emisyjnej. **Nie wolno też będzie Bankowi międzynarodowemu dokonywać operacyj kredytowych** na terenie danego banku emisyjnego bez zgody tego ostatniego.

Postanowienia te dowodzą, że Bank będzie dążył do wytworzenia atmosfery zaufania w stosunkach finansowych z poszczególnemi państwami.

Co do rady nadzorczej, to będzie ona składała się **z 16 członków**, t. j. z 7 prezydentów banków emisyjnych państw-założycieli, 7 wybranych przez nich wybitnych znawców życia gospodarczego tych państw, oraz dodatkowego reprezentanta Banku Francji i Banku Rzeszy. Tych „16-tu dyrektorów“ może przyjąć do swego grona osobistości ze świata finansów, przemysłu lub handlu z grona innych państw, które będą akcjonarjuszami Banku. Tak zestawiona rada nadzorcza będzie miała decydujący głos w sprwach Banku. Na jej czele stanie prezydent odpowiedzialny za działalność i politykę Banku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa urząd ten powierzony będzie Amerykaninowi.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się organizacja przyszłej instytucji, która odegra wielką rolę w gospodarczych stosunkach międzynarodowych, a w szczególności Europy.

(:z)

Ciągnienia książeczek premiowych P.K.O.

W czasie ostatniego, czternastego, losowania książeczek premjowych pierwszej serji Pocztowej Kasy Oszczędności wyszły następujące numery książeczek:

201. 368. 791. 801. 2631. 2666. 3215. 3285 5394 5447 5965 6426 6745 6842 12762 15124 15354 15552 15795 16251 16605 17450 17743 20067 20458 22319 22600 27606 28281 28568 29534 30819 31097 31351 31975 32476 32901 33876 34923 7562 7564 8725 9412 9763 10434 10479 12246 12457 44161 46053 23111 23278 23785 23986 24089 24146 26049 26270 26547 27503 44812 46382 37484 38483 40718 41389 41610 42318 43110 43462 43587 45785 47126.

Ciągnienie drugiej serji książeczek premjowych odbędzie się dn. 25 bm., następne zaś losowanie będzie miało miejsce 15 stycznia (serja pierwsza) i 25 stycznia (druga serja).

Do wkładki książeczki wylosowanej dopisywana jest suma 1000 zł.

Płótna korczyńskie.

Jeszcze w latach przedwojennych chlubiła się Małopolska posiadaniem własnej wytwórczości płócien, wyrabianych w Korczynie, a wytrzymujących doskonale konkurencję wyrobów zagranicznych, zwłaszcza rozpowszechnionych silnie płócien czeskich. Trudności jakie rząd zaborczy stawiał polskiej inicjatywie przemysłowej, nie zdołały wstrzymać rozwoju przemysłu tkackiego w Korczynie. Przetrwanie okresu wojny i ciągłe udoskonalanie produkcji w zmienionych warunkach politycznych i gospodarczych zdobyło dla wyrobów „Przemysłu Tkackiego“ (własność firmy J. Jórasza) w Korczynie, silną pozycję na rynku krajowym. Pierwszorzędnej jakości surowiec i niezwykle staranne wykończenie materjałów, stały się powodem tej popularności, jaką bezkonkurencyjne w trwałości płótna korczyńskie w społeczeństwie się cieszą. Fabryka wyrabia płótna czysto lniane, półlniane i bawełniane na wszelkie bielizny, a mianowicie na koszule, prześcieradła bez szwu, na podszewki, poszwy i wsypy, obrusy, ręczniki, ścierki, chodniki i płótna szare. Osobny dział stanowią flanele, barchany, szale, koce, kapy na łóżka i ceraty. Przy sprawianiu wszelkiego rodzaju wypraw, warto zaznajomić się z wyrobami korczyńskiemi, których próbki fabryka na żądanie przesyła.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.64, 124.95. 124.33; Londyn 43.47, 43.58. 43.36; Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88: Paryż 35.09, 35.18. 35.00; Praga 26.39¾, 26.46. 26.33½; Szwajcarja 172.62, 173.05. 172.19: Włochy 46.72, 46.84, 46.66; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 213.05.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 167, 167½ — Bank Hipoteczny 119 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 30 — Firley 51 — Lilpop 28½ — Modrzejów 18 — Starachowice 22, 21½, 22 — Haberbusch 103.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 118½, 118 — 5% dolarowa 63.75, 63.25, 63.50 — 5% konwersyjna 50, 50¼ — 7% stabilizacyjna 88¼ — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.32½, Londyn 25.18, Nowy Jork 5.16.70, Belgja 72.20, Włochy 27.65, Hiszpanja 73.25, Holandja 208.15, Berlin 123.43, Oslo 138.25, Wiedeń 72.65, Sztokholm 138.80, Kopenhaga 138.25, Sofja 3.74, Praga 15.30, Warszawa 58, Budapeszt 90.30, Białogród 9.12½, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 216.75.

Radjo.

Poniedziałek 21 października.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.45 Przegląd komunikatów; 16.15 „Czego dowiedziała się Jadzia od babuni o Edisonie“ — opowie p. M. Zyżemska-Balary; 16.45 Muzyka gramofonowa; 17.15 Lekcja języka francuskiego. Lektor L. Roquigny; 17.45 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja“; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż W. Tarkowski. Giełda rolnicza; 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.58 Sygnał czasu; 20 „Jesień na asfalcie“ — pióra Tad. Strzetelskiego; 20.30 Operetka „Biały Mazur“ Fr. Lehara. Wykonawcy: Orkiestra P. R., M. Karwowska, Al. Wasiel i inni. Dyr. W Elszyk; 22 Tad. Strzetelski: „Spotkania na plaży i skałach Atlantyku“; 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka lekka z „Oazy“.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu i hejnału z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 13.10 Transmisja z Warszawy; 16.45 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 Odczyt p. t.: „Św. Wacław — patron Czech“ — wygł. dr. V. Frančič; 17.45 Transmisja z Warszawy; 1845 Rozmaitości, komunikaty sportowe; 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 Odczyt p. t.: „Z Bergen do Trondhjem“ — wygł. p. K. Nitschowa; 19.55 Odczytanie programu na dzień następny; 19.58 Sygnał czasu; 26.05 Transmisja z Warszawy; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu, oraz hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 13 Przerwa; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., oraz komunikat Teatru Polskiego; 16.15 Transmisja z Warszawy; 16.45 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 J. Ciahotny. Pogadanka z działu: „Nowości radjowe“; 17.45 Koncert popularny z udziałem orkiestry dętej P. P. Woj. Śląsk.; 18.45 Rozmaitości, program na dzień następny; 19.05 Wizytator dr. E. Farnik: „Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku“; 19.30 Mjr. Bronisław Romaniszyn: Z cyklu: „Ochrona przyrody a parki narodowe — Święte doliny himalajskie“ — cz. II.; 19.58 Transmisja z Warszawy; 23 Dr. M. Alberg: „Etnografja i Krajoznawstwo“ w języku francuskim.

Ostra krytyka przedłożeń konstytucyjnych Schobera.

Wiedeń 19. 10. (AW). Wniesione wczoraj przez rząd przedłożenie w sprawie reformy konstytucji, na razie nietylko nie wyjaśnia sytuacji, leez przeciwnie, silne wywiera wrażenie w kołach opozycyjnych. Socjaliści bowiem oświadczyli, że przedłożenia te nie mogą nawet tworzyć podstaw prawnych rokowań i nie dopuszczą pod żadnym warunkiem, aby te przedłożenia stały się aktualne. „Arbeiter Zeitung“ poddaje przedłożenia te bardzo ostrej krytyce i dochodzi do wniosku, że chwilowo jedynem wyjściem z sytuacji byłoby rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Wynik wyborów przekona autorów tych przedłożeń o absolutnej niemożliwości wprowadzenia ich w życie. Także w obozie większości przedłożenia spotkały się z dość ostrą krytyką, bowiem chrześcijańsko-społeczni dają do zrozumienia, że przedłożenia te należy uważać za program czasowy, wobec czego nie są wykluczone pewne zmiany. Odłam prawicy tego stronnictwa zarzuca przedłożeniom, że są one zbyt przesiąknięte duchem centralistycznym. Prasa liberalna stara się uwypuklić braki i stwierdza, że konieczne będą zmiany tych przedłożeń.

Niemcy uważają Polskę za ważny rynek zbytu.

Głosy niemieckie za zawarciem traktatu handlowego.

Wiedeń, 19. 10. (PAT) „Die Börse“ podkreśla ogromne znaczenie, jakie posiadać będzie zawarcie traktatu handlowego między Polską a Niemcami, dla ukształtowania się stosunków gospodarczych w Europie środkowej. Niemcy uważają Polskę za bardzo ważny rynek zbytu dla swoich towarów, o wiele ważniejszy nawet, niż rynek rosyjski. Przed zawarciem traktatu handlowego z Polską nie chcą Niemcy ukończyć rokowań handlowych ani z Austrją, ani z Czechosłowacją. Austrja nie jest wogóle dla Niemiec odpowiednim partnerem. Niemcy nie chcą przyznać Austrji żadnych koncesyj, które musiałyby następnie przyznać także automatycznie o wiele ważniejszym partnerom, jak np. Polsce. Traktat handlowy polsko-niemiecki jest kardynalnem zagadnieniem polityki handlowej Niemiec. „Die Börse“ sądzi, że po ustąpieniu dra Hermesa potoczą się rokowania handlowe z Polską w szybszem tempie.

Zwycięstwo chrześcijańsko-społecznego „Wehrbundu“ w Austrji.

W całej Austrji odbyły się w tych dniach wybory mężów zaufania w oddziałach wojska związkowego. Wyniki wyborów są wielkiem zwycięstwem chrześcijańsko - społecznego „Wehrbundu“ a zarazem wielką klęską dla socjalno-demokratycznych związków.

W głosowaniu wzięło udział 19.336 uprawnionych do głosowania (w. 1928 roku 18.320). Chrześcijańsko-społeczny „Wehrbund“ zdobył 13.066 głosów, a więc 256 mandatów (przyrost w porównaniu z ub. rokiem 42), socjaldemokratyczny związek wojskowy 3.324 głosy 23 mandaty (strata 38 mandatów), i zawodowy związek żołnierski 396 głosów, 5 mandatów (strata 3).

Gen. Yen wzywa do zaprzestania wojny domowej.

CZANG-SUE-LIANG NEUTRALNYM.

Londyn. (AW) Według doniesień z Pekinu gen. Yen ogłosił odezwę do całego narodu chińskiego. W odezwie tej gen. Yen wzywa do zaprzestania wojny domowej, ustąpienia Czang-Kaj-Szeka, zwołania rady narodowej w Pekinie, którаby wyłoniła rząd odpowiadający całemu narodowi chińskiemu. Yen jak równie władca Mandżurji Czang-Sue-Liang zadeklarowali swoją neutralność w wojnie domowej w Chinach.

HANKAU W WIRZE WOJNY.

Szanghaj, 19. 10. (PAT). Według doniesień ze źródeł wiarygodnych, oddziały Feng Ju Siang'a opanowały węzeł kolejowy w Czeng Czau i posuwają się wzdłuż rzeki Hau w kierunku Hankau, podczas gdy generał powstańców Czang Fa Wej ze swemi oddziałami t. zw. „żelaznych rycerzy“ wycofał się z Kwang Si i posuwa się na Hankau od południa. Rozstrzygająca bitwa odbędzie się prawdopodobnie w okolicach Hankau.

Szanghaj, 19. 10. (PAAT). Według doniesień z Wuhu, oddziały wierne rządowi wymaszerowały pospiesznie do Wuhu, celem stłumienia rozruchów. Część żołnierzy, biorących udział w rozruchach została rozbrojona, a reszta wyrzucona poza bramy miasta.

Briand nie poda się do dymisji.

Paryż, 19. 10. (PAT) Prezydjum Rady ministrów zaprzecza urzędowo tendencyjnej pogłosce, jakoby Briand ze względu na stan zdrowia miał niebawem podać się do dymisji.

Japonja weźmie udział w konferencji morskiej.

Londyn, 19. 10. (PAT) Ogłoszono tekst odpowiedzi rządu japońskiego na zaproszenie rządu brytyjskiego do udziału w konferencji morskiej pięciu mocarstw. Rząd japoński wyraża całkowitą gotowość wzięcia udziału w konferencji i przyjmuje z zadowoleniem wiadomość o gotowości rządu brytyjskiego kontynuowania nieurzędowej wymiany poglądów z ambasadorem japońskim w Londynie we wszystkich tych sprawach, związanych z przyszłą konferencją, które będą wymagały wyjaśnień obustronnych.

WSPÓLNE INTERESY MORSKIE FRANCJI I WŁOCH.

Paryż, 19. 10. (PAT) Dzienniki przyjmują przychylnie propozycję odbycia narady nad zagadnieniami morskiemi między Francją a Italją, spodziewając się w rezultacie tej narady ściślejszego zbliżenia, celem obrony wspólnych interesów.

Sniadanie na cześć delegacyj polskich

wysłanych na uroczystości Pułaskiego w Ameryce.

Nowy Jork, 19. 10. (PAT). Izba handlowa stanu nowojorskiego wydała śniadanie na cześć obu delegacyj polskich biorących udział w odbywających się w Stanach Zjednoczonych uroczystościach z okazji 150-ej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego. W śniadaniu wzięło udział 36 osób, między innymi najwyższe osobistości świata bankowego i przemysłowego, m. in. prezydent Nowego Jorku Life Kingsley, prezes Chase National Bank'u i inni. W czasie śniadania wygłosił przemówienia: przewodniczący Smull, ambasador Filipowicz, Franciszek Pułaski i prof. Dyboski. Ambasador Filipowicz zobrazował rozwój stosunków gospodarczych polsko-amerykańskich, podkreślając pomoc udzieloną Polsce przez Stany Zjednoczone, następnie wspomniał o uznaniu przez Amerykę solidarności Polski, która płaciła swe zobowiązania nawet wówczas, gdy bolszewicy byli pod Warszawą. Prof. Dyboski podkreślił współpracę wielkich przywódców przemysłu i finansów Ameryki z wyższemi uczelniami z korzyścią dla obu stron i wposmniał o Fundacji Kościuszkowskiej, jako nowem ogniwie intelektualnego zbliżenia między Polską a Ameryką.

150 LUDZI NARAZ W POWIETRZU.

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.). Olbrzymi samolot niemiecki „Do X“ posiadający 12 motorów, ma podjąć lot ze 150 pasażerami. W locie wezmą udział liczni przedst. prasy. Lot ten będzie stanowił pewnego rodzaju rekord, gdyż dotychczas nigdy jeszcze nie podróżowała tak wielka liczba osób drogą powietrzną ani na samolocie ani aerostatku.

Zacięta walka Stalina z przeciwnikami.

Odwołano zjazd, który miał się domagać ustąpienia Stalina.

Moskwa. (AW.) Między zwolennikami Stalina a wszechzwiązkową radą związków zawodowych toczy się zacięta walka polityczna. Stalin i jego zwolennicy, obawiając się ostrej krytyki ostatnich swych posunięć na terenie wsi, odwołali wszechsowiecki zjazd związków zawodowych. Jak się okazało bowiem większość delegatów wybranych na ten zjazd była zdecydowaną po przeprowadzeniu zasadniczej krytyki w dziedzinie polityki wewnętrznej, przyjąć wniosek domagający się ustąpienia Stalina.

WYBORY DO SOWIETÓW ODBĘDĄ SIĘ Z POCZĄTKIEM PRZYSZŁEGO ROKU.

Z Moskwy donoszą, że prezydjum Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego postanowiło wyznaczyć kampanję wyborczą na czas od 1 stycznia do 1 kwietnia 1930 roku. Kampanja wyborcza odbyć się ma w trzech etapach: w styczniu dotychczasowe sowiety zdadzą przed wyborcami raport ze swej działalności, w pierwszej połowie lutego przeprowadzone zostaną wybory do sowietów wiejskich, a druga połowa lutego poświęcona będzie wyborom do sowietów miejskich. W czasie od 1-go do 15 marca odbywać się będą rejonowe zjazdy sowietów, zaś zjazdy okręgowe i ziemskie obradować będą między 15 a 31 marca.

Rakowski aresztowany i wywieziony na Sybir.

Berlin, 19. 10. (PAT). „Berliner Tageblatt“ donosi, że koła niemieckich trockistów obiega wiadomość otrzymana z rosyjskich kół opozycyjnych, iż były ambasador sowiecki w Paryżu, Rakowski, który niedawno razem z Trockim zwrócił się do Stalina z porśbą o przyjęcie ich z powrotem do partji, został aresztowany przez G. P. U. i wywieziony do położonego o 300 km. na południowy zachód od Tomska miasta Barnauł. Zarządzenie to naczelnej instancji rosyjskiej partji komunistycznej uważane jest za dwóch odrzucenia prośby przywódcy opozycji.

7-my biskup prawosł. aresztowany w Bolszewji

w tym miesiącu.

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.). Z Moskwy donoszą, że G. P. U. aresztowało w Wiatce biskupa Wiktora oraz 23 wiernych. Wszyscy aresztowani oskarżeni są o przynależność do organizacji antysowieckiej, planującej zbrojne wystąpienie przeciwko władzom bolszewickim. Bikup Wiktor jest 7 z rzędu biskupem, aresztowanym w tym miesiącu przez G. P. U.

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.). Rząd jugosłowiański zawiadomił związek rosyjskich kozaków na emigracji, że przeznaczył tereny w Serbji południowej na kozacką kolonję rolną. W kolonjach tych kozacy zachowają swój ustrój wojskowy i będą pełnić służbę w armji jugosłowiańskiej na tych samych podstawach, co w wojsku rosyjskiem.

NIEUDAŁY STRAJK PRZECIW REORGANIZACJI KAS CHORYCH W RYDZE.

Ryga, 19. 10. (PAT) Cała prasa mieszczańska stwierdza niepowodzenie wczorajszego strajku protestacyjnego przeciwko reorganizacji Kas Chorych. Prasa zaznacza, że w Rydze w większości przedsiębiorstw przemysłowych praca odbywała się normalnie. Wszystkie sklepy były otwarte, jedynie tramwaje i autobusy były nieczynne. W miastach prowincjonalnych udział strajkujących był jeszcze mniejszy. Policja ryska aresztowała ogółem 116 osób. — W czasie strajku kilku funkcjonarjuszy policji zostało rannych. Również kilku manifestantów odniosło lekkie rany.

W MAGISTRACIE WILEŃSKIM ZJAWIŁA SIĘ 111-LETNIA PETENTKA.

Wilno. (AW) Do wydziału opieki społecznej magistratu wileńskiego zgłosiła się wczoraj prawdopodobnie najstarsza w Polsce petentka. Jest nią Agata Krawcewiczowa, licząca 111 lat. Sędziwa staruszka trzyma się krzepko, doskonale widzi i do niedawna pełniła funkcje dozorczyni domu w jednym z domów wileńskich. Zajęcie to objęła w 91 roku życia i przez 20 lat pracowała sumiennie. Staruszkę obiecano ulokować w przytułku miejskim.

Bilbao, 19. 10. (PAT). W czasie wczorajszej katastrofy wybuchu w jednym z wielkich tutejszych pieców zginęło 12 osób, a 50 odniosło rany. Z pośród rannych 15 osób ma ciężkie rany, 6 jest umierających. Istnieje obawa, że jest więcej ofiar katastrofy.

186 komunistów francuskich przed sądem

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.). Rząd francuski złożył skargę przeciwko 186 najwybitniejszym komunistom francuskim, oskarżając ich o akcję antypaństwową i szpiegostwo. Między oskarżonymi znajduje się znany literat Barbuse, poseł komunistyczny „Cachin“ i cały zespół redakcyjny „Humanité“.

Jak donoszą z Paryża, stronnictwo komunistyczne wykluczyło ze swoich szeregów burmistrza i 19 radców miasta Clichy za ich antykomunistyczne stanowisko.

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.